

30.12.2023 Marian - Bądźcie solą ziemi i światłością świata.

30.12.2023 Marian - Bądźcie solą ziemi i światłością świata.

Chwała Bogu.

A więc zanurzymy się w Słowo Boże, z pomocą Pana naszego, Jezusa Chrystusa i na ile da nam, abyśmy mogli z tego dzisiaj korzystając, korzystać dalej.

1 Mojżeszowa 1:1-5. Tylko taki wstęp. „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. A ziemia była pustkowiem i chaosem; ciemność była nad otchłanią, a Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód. I rzekł Bóg: Niech stanie się światłość. I stała się światłość. I widział Bóg, że światłość była dobra. Oddzielił tedy Bóg światłość od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I nastał wieczór, i nastał poranek - dzień pierwszy.” Oto dzień pierwszy istnienia nieba i ziemi, które stworzył Bóg i w dziwny sposób, pierwszy obraz, który się nam pokazuje, jest pustkowie, coś zagubionego, chaos jakiś, ciemność nad otchłanią, ale widzimy, że Duch Boży unosi się nad tym, a więc Bóg panuje nad całą tą sytuacją i ma zamiar w tej sprawie coś dalej pracować.

Możemy powiedzieć, że gdy wpadliśmy w grzech, wpadliśmy w chaos, w ciemność. I wydawałoby się, że diabeł osiągnął sukces, i my już musimy trafić do gehenny. Lecz ten Duch Boży, unoszący się nad tym wszystkim mówi: Tak nie będzie, jest dla was nadzieja. I Bóg mówi: Niech stanie się światłość. I oddzieli Bóg światłość od ciemności i nazywa światłość dniem.

„(14-16) Potem rzekł Bóg: Niech powstaną światła na sklepieniu niebios, aby oddzielały dzień od nocy i były znakami dla oznaczania pór, dni i lat! Niech będą światłami na sklepieniu niebios, aby świecić nad ziemią! I tak się stało. I uczynił Bóg dwa wielkie światła: większe światło, aby rządziło dniem, i mniejsze światło, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy.” I znowuż mamy, teraz dopiero pojawia nam się słońce i księżyc. A więc o jakiej światłości jest napisane na samym początku? Co Bóg nazywa dniem? Dla mnie i dla ciebie jest to bardzo, bardzo ważne.

Widzicie, Adam, kiedy został stworzony, nim powstała roślinność, zieleń, widzimy tutaj, że zieleń już powstała i dopiero zostało stworzone słońce i księżyc. A więc Adam żył w światłości, która nie pochodziła ani ze słońca, ani z księżyca. W czasie dnia, kiedy Adam żył już tu na ziemi nie było słońca, a w czasie nocy nie było księżyca. Noc była pełną nocą, dzień był pełnym dniem i Adam mógł się poruszać w tej światłości i nie czuł się źle, czuł się dobrze. Wiecie dlaczego czuł się dobrze Adam. Bo był dobry, był czysty i mógł chodzić w tej światłości i czuł się dobrze. Nie był niczym skrzepowany, był zadowolony, był szczęśliwy. Dopiero później Adam widział jak to wszystko powstaje, widział jak pojawia się słońce, jak pojawia się księżyc. Na jego oczach Bóg stwarzał tą resztę. Ale pierw Adam chodził w światłości, która nie pochodziła ze słońca. O tą światłość chodzi tu najbardziej, w twoim i w moim życiu.

Kiedy Adam zgrzeszył wraz z Ewą, mogę sobie pomyśleć, że to wyglądało mniej więcej tak: Zapadała ciemność, Adam i Ewa byli razem, przygotowywali się do odpoczynku nocnego i raptem zaświeciło jakieś światło. I to światło oświeciło, a w sam raz, to drzewo poznania dobra i zła. Ewa w rozmowie z wężem, doszła do wniosku, że pożyteczny jest ten owoc i skosztowała go. Ale zwróćcie uwagę, że gdy Ewa skosztowała ten owoc, ona nie zobaczyła Adama takim, jakim widzą oczy grzesznicy. Ona nie widziała jeszcze tego, co się stało. A więc to nie był dzień, który by pokazał rzeczywistość. To było

zwiedzenie diabelskie, które nie pokazywało tego, co się stało. I Adam poszedł za Ewą, wciągnięty w to doświadczenie. Dopiero, kiedy zaczął się pojawiać dzień, oni odkryli, że są nadzy. Dzień dopiero pokazał rzeczywisty ich stan. I wtedy zaczęli szukać okrycia jakiegoś dla siebie. Tylko Chrystus może ci pokazać twój prawdziwy stan. Diabeł jest zwodzicielem i oszustem. I kiedy nawet przybiera pozór anioła światłości, to cię zwodzi, chcąc cię wciągnąć w coś złego. On ci nie pokaże, że jesteś grzesznikiem czy grzesznicą, on ci będzie tłumaczył, że ty sobie radzisz w życiu, że tak powinno się radzić w życiu, że przecież to jest jedno tylko twoje życie i ty musisz jak najlepiej z niego skorzystać.

A więc domyślałam się, że na ten dzień, kiedy zaczął jaśnieć, Adam i Ewa zobaczyli, że są nadzy i zaczęli się okrywać. A kiedy w powiewie dziennym Bóg jak codziennie przychodził do Adama i Ewy, przyszedł także i teraz. Wtedy Adam i Ewa skryli się w krzakach, już bali się Boga. Tak jak grzesznik boi się Boga i chce się ukryć, schować za czymś. Ale jakże ważne jest to światło, które odkrywa ciemności, które świeci w ciemnościach, w ciemnościach serca naszego zaświeciło światło, nie słońca; słońce nie przekonało nas, że jesteśmy grzesznikami; byśmy jako grzesznicy wykorzystywali to słońce, ile możliwe. Dopiero światło to, światło bez słońca, to światło Boga prawdziwego, rozświetlając nasze ciemności, pokazało nam, że jesteśmy grzesznikami. Ale co zobaczyliśmy? Że w tym świetle nie doznaliśmy jakiegoś potępienia. Doznaliśmy, że odkryte zostało kim jesteśmy, ale to odkryte zostało w jakiś dziwny sposób, kiedy wcześniej diabeł gdzieś odkrywał cokolwiek, czy potępiał nas, to nie było takie. A więc zobaczyliśmy, że w tym świetle nie ma przeciwko nam nienawiści, złości, jest miłość, jest pragnienie uczynienia nam dobra. Póki jeszcze teraz jest czas łaski, to światło świeci dając nadzieję grzesznikowi, że może pozbyć się wszystkich swoich grzechów, oczyścić się w krwi Chrystusa. Bóg już tam zapisał Ewangelię. Już tam pokazał co będzie czynić. Gdy Bóg zasadził ogród, tam wprowadził człowieka, raj. A widzimy, że cała ta roślinność była trzeciego dnia. Trzeci dzień, otwarty raj. Ja cię nie mogę, można by było tylko przeczytać te pierwsze rozdziały i już doświadczyć objawienia Bożego, jak Bóg wiedział o wszystkim i wiedział jak nas uratować, wiedział jak do nas dotrzeć.

Ewangelia Mateusza 24:23-30 Nasz mądry, wspaniały Bóg, pełen chwały i majestatu, czyni Swoje dzieło. *„Gdyby wam wtedy kto powiedział: Oto tu jest Chrystus albo tam, nie wierzcie. Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i cuda, aby, o ile można, zwieść i wybranych. Oto przepowiedziałem wam. Gdyby więc wam powiedzieli: Oto jest na pustyni - nie wychodźcie; oto jest w kryjówce - nie wierzcie. Gdyż jak błyskawica pojawia się od wschodu i jaśnieje aż na zachód, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego, - potężna Światłość - bo gdzie jest padlina, tam zlatują się sępy (czy orły, tam gdzie jest mięso). A zaraz po udreće owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie zajaśnieje swoim blaskiem, i gwiazdy spadać będą z nieba, i moce niebieskie będą poruszone. I wtedy ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy biadać będą wszystkie plemiona ziemi, i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą.”* I wiecie co się będzie wtedy działo? Kiedy rozświetlone niebo blaskiem chwały, to tylko zewnątrz, ale światło, które jest o wiele silniejsze od wszelkiego światła, przeniknie każdego człowieka, i każdy człowiek na ziemi będzie wiedzieć, że jest grzesznikiem. Każdy, prócz tych, którzy należą do Jezusa, oni są święci, oni są czyści. Ich to światło przenika codziennie i oni chodzą w świetle dnia, nie uczą się żyć w ciemnościach, ale chodzą w czasie dnia, bo dla nich Chrystus jest dniem, życie Chrystusa jest dniem. I kiedy przyjdzie Chrystus, to nie będzie: *tam przyszedł* czy *tam*. Zobaczysz wszystkich ludzi, którzy udawali świętych, udawali kogoś kim nie są, zobaczysz, będą porażeni zrozumieniem jak są grzeszni. Tak Słowo Boże tu mówi bardzo wyraźnie. Wtedy biadać będą wszystkie plemiona ziemi. Biadać będą, będą świadomi, że skończył się czas, nie wykorzystali czasu nawiedzenia; zmarnowali, dali się uwieść diabłu, dali się odciągnąć od życia zgodnego z wolą Boga, czy w tym czy w tym kierunku; jest światło Prawdy, które oświeca grzesznika i każdego grzesznika oświeca pokazując mu: Potrzebujesz Zbawiciela. Jest światło zwodnicze, które pokazuje ci grzech, jako coś przyjemnego i świeci to w nocy, jako coś przyjemnego, coś wartego, coś dobrego, żeby

się w to zaangażować. A może to jest twoje lenistwo cielesne i duchowe. Jeszcze jest czas, jeszcze Pan nie przyszedł. Jeszcze nie nastąpiło rozdzielenie ludzkości na tych co będą w wieczności i na tych co pozostaną do stracenia. Jeszcze jest możliwość opuszczenia ciemności. Ale jeśli człowiek pozostanie w ciemnościach, to kiedy wróci Jezus, to nie będzie tak, że gdzieś światło się jakieś pojawiło. Niebo się rozświetliło: O pewno tam przyszedł Chrystus. Zobacysz ludzi porażonych, porażonych swoją grzesznością, już nic nie będzie zasłonięte, wszystko odsłonięte. Ludzie będą jeszcze bardziej przerażeni niż Adam i Ewa.

„(31) i pośle aniołów swoich z wielką trąbą, i zgromadzą wybranych Jego – tych, którzy chodzą w świetle, w czystości, którzy nie mają, ale są prawdziwi. Bo my jesteśmy tymi małymi świecidełkami, odbłaskiem chwały Chrystusa, które świecą w ciemnościach tego świata. Jeżeli my nie mamy blasku Chrystusa, to my jesteśmy ciemnością. Bo to tylko odróżnia dzieci diabła od dzieci Bożych, że jedni są ciemni, a drudzy są jaśni.

Księga Objawienia 6:12-17 *„I widziałem, gdy zdjął szóstą pieczęć, że powstało trzęsienie ziemi i słońce pociemniało jak czarny wór, a cały księżyc poczerwieniał jak krew”. Oto mamy to co w Mateusza jest opisane. „I gwiazdy niebieskie spadły na ziemię, podobnie jak drzewo figowe zrzuci figi swoje, gdy wiatr gwałtowny nim potrząśnie; i niebo znikło, jak niknie zwój, który się zwija, a wszystkie góry i wyspy ruszone zostały z miejsc swoich. I wszyscy królowie ziemi i możnowładcy, i wodzowie, i bogacze, i mocarze, i wszyscy niewolnicy, i wolni ukryli się w jaskiniach i w skałach górskich- tak jak wcześniej Adam z Ewą w krzakach, tak teraz cała ludzkość szuka ucieczki - i mówili do gór i skał: Padnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem tego, który siedzi na tronie, i przed gniewem Baranka, albowiem nastał ów wielki dzień ich gniewu, i któż się może ostać?”* I to będzie znak. Światłość, która pokazuje człowiekowi każdemu na tej ziemi, jego prawdziwy stan. Dzieci Boże, które żyją w światłości, będą się cieszyć i chwalić Boga, a ci, którzy nie przyjęli życia w światłości Chrystusa, będą przerażeni odrzuceniem tego co w Chrystusie Bóg dał każdemu człowiekowi! Każdemu człowiekowi dał! Tylko ludzie wzgardzają tym, co dał Bóg i odrzucają Go szukając swojego własnego chrześcijaństwa; swojego prywatnego chrześcijaństwa, odrzucają myśl Bożą, przyjmując myśl diabła: Ty chrześcijaninie jesteś dla siebie; ty chrześcijanko jesteś dla siebie. Ty myśl o sobie samym, o sobie samej, bo przecież żyjesz i ty potrzebujesz tego wszystkiego. Nie myślisz jak Chrystus, że jesteś częścią Ciała, świętego, czystego Ciała, którego głową jest sam Boży Syn, Jezus Chrystus. I przenika cię Jego krew, która cię oczyszcza, twoje myślenie, twoje mówienie i twoje decyzje. Obudźcie się którzy śpicie, bo prześpicie to i wróci, i dopiero zrozumiecie. I możecie mówić innym, że z wami nie jest źle, ale jeśli wy nie świecicie światłością Chrystusa, to jesteście dalej ciemni. Potrzebujecie, aby przeniknęła was prawda Ewangelii, żebyście rozpoznali, że grzeszycie nie żyjąc dzięki Chrystusowi na tej ziemi. I potrzebujecie natychmiast pojednać się z Nim, natychmiast, nie kiedyś, tylko natychmiast, bo życie może się skończyć dla was dzisiaj. Pan może wrócić później, ale wy możecie zakończyć swój bieg dzisiaj. Ty czy ja, więc musimy być gotowi. Czy przejęty jesteś tym, czy przejęta jesteś tym, naprawdę przejęci jesteśmy tym.

I gdy będą mówić: Jezus jest tam, jest tam, i będziesz widział grzeszników, że dalej chodzą po tej ziemi, i czują się całkiem dobrze, bo na cokole będzie stała bezbożność, antychryst to jest bezbożność. Ludzie nie będą mieli poczucia, że są grzesznikami, będą mieli poczucie pokoju, wzajemnych relacji, będą sobie podarunki przysyłać, będzie taka jedność na ziemi - ale grzechu, jedność w grzechu. I gdy wróci Chrystus, ci ludzie będą wszyscy przerażeni. Bo wierzyli, że tamten, to jest ten mesjasz, który przyniósł im tą wspaniałą radość, szczęście, zadowolenie. I oni pozostając w grzechu są szczęśliwi, a gdy przyjdzie Chrystus, będą przerażeni, że zostali tak mocno oszukani. A więc gdy zobaczysz grzeszników, szukających schronienia, wiedzących, że dla nich już jest tylko sąd, to jest prawdziwy Chrystus, to jest prawdziwa Światłość, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na tą ziemię. Raczej staraj się, żeby

oświecała ciebie dzisiaj. Przenikała całe twoje wnętrze, bo przed Nim nic nie ukryjesz, On wie co to jest grzech i wie co to jest oczyszczenie. Jest Sędzią sprawiedliwym. I dla mnie i dla ciebie jest to czymś bardzo, bardzo ważne.

Księga Objawienia 20. To, żebyśmy mieli świadomość, że żyjemy w czasie, w którym decydują się nasze losy. Diabeł jest zwodzicielem, który zwiódł Ewę, a poprzez Ewę Adama; i zwodzi do dzisiaj, czy to już przez mężczyzn, czy przez kobiety, to już nie ma znaczenia, w tej chwili, jedna i druga strona zwodzi. I Chrystus. I to jest dla mnie i dla ciebie wspaniałe. Będziemy się tym zajmować z pomocą Pana, by zrozumieć wspaniałość Boga, Jego myśl, Jego sposób decydowania; poznać Boga – mówi Pan Jezus, to jest życie wieczne, i Tego, którego On posłał. Wspaniała możliwość. Ale nie udawaj, nie chodź w światłości diabła, który ci mówi, że całkiem dobrze sobie radzisz. Tak faryzeusze i uczeni w Piśmie chodzili, w światłości diabła, i oni myśleli, że są pobożnymi ludźmi. Uważali, że ich ojcem jest Bóg, podczas gdy Jezus powiedział, że ich ojcem jest diabeł, bo żyli dalej w grzechu. Spotkali Jezusa i nie mieli poczucia, że żyją w grzechu, to nie był jeszcze ten czas. Ale przyjdzie ten czas, że będą wiedzieli już. Ci którzy Go przebodli będą też przerażeni, będą wiedzieli co z nimi było. Wszyscy już będą wiedzieli.

I kiedy czytamy Obj. 20:11, *I widziałem wielki, biały tron*”. Biały tron to znaczy doskonała czystość, to jest tron Sądu, doskonała czystość. Czystość Chrystusa będzie sądziła ciebie i mnie. Czy chcesz, żeby sądziła dzisiaj ciebie czystość Chrystusa? Nie twój własny osąd, nie twoje mniemanie o sobie, tylko czystość Chrystusa, żeby ciebie sądziła, dzisiaj, teraz; żeby się naprawdę oczyszczać, naprawdę porzucać zło. Nie z diabłem uczyć się nazywać zło dobrem, a dobro złem. Ale uczyć się naprawdę co to jest złe, co to jest dobre, dzięki Chrystusowi. Umieć to rozpoznać chodząc w Jego świetle. I wtedy masz rozeznanie, chodząc w Jego świetle, nabywasz władz poznawczych, aby rozpoznać co jest złe, a co dobre i żeby odrzucić złe, a przyjąć dobre, tylko w świetle Chrystusa możesz mieć prawidłowe rozeznanie. Jeżeli codziennie nie będziesz chodzić w świetle Chrystusa, to diabeł ci będzie, w tym czasie, kiedy nie chodzisz w świetle Chrystusa, podrzucać kolejne zwiedzenia, kolejne oszukania.

Ewangelia Jana 16.8 Jest to o Duchu Świętym. Pan Jezus mówi: „*A On, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie; o grzechu, gdyż nie uwierzyli we mnie;* ” Nie wierzenie w Jezusa, pokazuje się życiem bez Niego, bez działania Chrystusa w moim życiu. To jest niewiara. Wierzący człowiek jest otwarty na to, żeby Chrystus panował nad tym człowiekiem, bo zdaje sobie sprawę, że samemu panować nie umie. A więc: Panie panuj, nie umiem nie potrafię, jeżeli Ty nie będziesz nade mną panował, będę błdził. Panie, ja się oddaję Tobie; a nie mówię sobie: Panie Ty mi służ, a ja wiem jak Tobą się posłużyć. Ty tylko rób co ja ci powiem, a ja wiem co masz zrobić Panie Jezu – tak nie ma. Rozumiesz, że nic nie wiesz i potrzebujesz, żeby On cię tego wszystkiego nauczył i teraz Duch Święty przekonuje o grzechu; nie tak jak przyjsie Jezusa, nie tak, że wszyscy ludzie od razu będą mieli pełną świadomość, ale Duch Święty dociera tu i tam, i przekonuje: to jest grzech; ale człowiek może odsunąć i powiedzieć: ależ jaki grzech, przecież tamten brat też tak żyje, ta siostra tak żyje, to nie może być grzech, bo przecież też są wierzącymi ludźmi... Co to ma za znaczenie czy ten człowiek wierzący, czy tamten tak żyje; czy Jezus tak żyje? To ma znaczenie, bo Duch Święty przekonuje o grzechu, że to nie jest Chrystus, w tobie, we mnie! To jest grzech, że to nie On, a my! My ciemność, jeszcze chcemy coś robić, zamiast On, Jasność, Światłość, żeby w nas wszystko czynił. Jezus mówił: Beze mnie nic nie zrobicie dobrego, nic nie zrobicie. Ale dzięki Jezusowi – wszystko. Zobaczcie, On przyszedł jak Przyjaciół. Mówi: Nie przyszedłem was sądzić, bo inaczej byście leżeli wszyscy i jęczeli. Przyszedłem was zbawić, dlatego możecie do mnie przychodzić, szukać pomocy, ratunku.

Ewangelia Mateusza 5. Teraz jest właśnie ciąg dalszy. Jezus chodzący po ziemi, mówiący potężne słowa. Od trzynastego wiersza mówi: „*Wy jesteście solą ziemi; jeśli tedy sól zwietrzeje, czymże ją nasolą? Na*

nic więcej już się nie przyda, tylko aby była precz wyrzucona i przez ludzi podeptana.” Wiecie jak wygląda życie chrześcijanina czy chrześcijanki, którzy gubią smak Chrystusa w swoim życiu? Kiedyś ludzie w pracy takiego człowieka szanowali, poważali. Naprawdę ja wiele szacunku doświadczyłem w świecie, tyle pośród wierzących nie doświadczyłem co w świecie. Ludzie szanowali mnie, radzili się, jak powiedziałem jakieś zdanie, to było to dla nich autorytatywne zdanie. Jeżeli mówili: Jeżeli Marian tak powiedział, to tak będzie dobrze, ale wierzący ludzie często mówili zupełnie co innego, bo w wierzących ludziach jest wojna. Oni muszą umieć wybrać, a diabeł napada z różnymi swoimi rzeczami i muszą umieć zobaczyć, jak rzeczywiście jest prawda. A on im wmawia zupełnie co innego i oni nie oceniają człowieka po tej rzeczywistości życia tego człowieka, ale według swojego własnego myślenia, oceniają. A świat często patrzy i widzi, docenia. Ale kiedy zgubiłbym swoje życie... Kiedyś zrobiłem coś, co nawet nie było grzechem, ale dla świata już było to czymś niedopuszczalnym w moim życiu, ciekawe. I jeden z tych ludzi powiedział: Marian, to do ciebie nie pasuje. Człowiek żyjący w grzechu, w świecie. Oni potrzebują światła, rozumiecie?! Oni woleli, żebym ja pozostał taki jaki byłem, żebym nie zgasnął. Bo dla nich byłem jakąś nadzieją, że istnieje coś na tej ziemi, coś naprawdę cennego, coś ważnego. I ten człowiek mówi: Do ciebie to nie pasuje Marian, żebyś to robił. Ale kiedy człowiek by zszedł i poszedł w grzech, i zaczął się babrać w tym grzechu, to ten świat by podeptał po tym jako śmieć, nic nie warty. Zabrałeś nam całą nadzieję, odebrałeś nam wszystko co mieliśmy, kiedy widzieliśmy jak żyłeś, czy żyłaś, w pobożności. Teraz dla nas jesteś jakimś nikczemnikiem, który zniechęcił nas wręcz do tego, żeby to zrobić co ty robiłeś. O tym mówi tu Jezus. Jeżeli nie ma już tam smaku Chrystusa, to ten świat podepcze po tym jako nic nie wartym dla tego świata. A więc nie wstydź się żyć jak Chrystus. Ten świat naprawdę tego potrzebuje, widzieć życie Chrystusa pośród siebie.

„(14-16) Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.” Aby ludzie widzieli wasze dobre uczynki, to jest to, jak promienie światła ze słońca, ciepło tych promieni, tak samo i ciepło bijące z życia Jezusa w tobie czy we mnie, jest dla tych ludzi czymś cennym, czymś ważnym. Mogą bać się to przyjąć, mogą obawiać się cierpień, które by ich z tego powodu spotkały; albo obawiać się, że wtedy nie będą mogli sobie pozwolić na te swoje zadowolenia i myśleć: Jak ja sobie z tym poradzę? Kiedyś też myślałem, jak można żyć bez tego w ogóle? A teraz myślę jak można było żyć z tym... Ale to dzięki Jezusowi.

I teraz Jezus mówi do mnie i do ciebie bracie i sestro: Ja nie przyszedłem tylko po to, żeby zadowolić twoje ambicje i twoje poczucie, że jesteś w porządku. Przyszedłem po to, żeby zmienić twoje życie i uczynić z ciebie sól i światłość dla tego świata. Dlatego pamiętacie, mówiliśmy o modlitwie Jezusa: Ojcze nie proszę Cię, żebyś zabrał ich ze świata... No bo cóż ta światłość, gdzie ma świecić? W niebie? Ona jest potrzebna, my jesteśmy potrzebni na ziemi teraz. Bo ta ziemia żyje w ciemnościach. Z nieba już diabeł został wypędzony, tu na ziemi szaleje teraz diabeł. I potrzebuje Jezus ciebie i mnie, abyśmy byli solą, abyśmy świecili temu światu ciemności. A chrześcijanie często się borykają ze swoimi grzechami dalej, ze swoimi problemikami, ze swoimi humorkami, ze swoimi rzeczami, zamiast być prawdziwą światłością. Nie dla siebie żyjemy już bracie i sestro. To jest czekać na Pana, żyjemy dla Niego, aby Jego było widać w tobie i we mnie. A więc nie decyduj się na to co szuka ten świat, czy szukają zdeprawowani chrześcijanie. Szukaj tego o Chrystus przyniósł, szukajcie dobrego a nie złego. Dopytujcie się o dobrą drogę a nie złą i chodźcie nią.

A więc jak bardzo ważne jest twoje życie bracie i sestro; zostaliśmy ochrzczeni, dostaliśmy prawo nowego życia; nie żyj sobie jakoś tam! Nie żyj bo sobie tak wymyśliłeś! A może dzisiaj rzeczy tego świata, już ta ciemność, która zdominowała ludzkość, ogarnia i twoje serce, i twoje myśli, i coraz więcej w

tobie myśli świata, a nie Bożych. Tragedia, bo kiedy wróci Jezus, będziesz bardziej przerażony niż ludzie ze świata! Bo oni żyją w tym, a ty doznałeś, czy doznałaś, życia w światłości, i będziesz bardziej przerażony, bardziej przerażona! Wiedząc, że czeka ciebie głębsze miejsce, bo komu więcej dano, od tego więcej się wymaga. Będziesz mieć pełną świadomość, kim jesteś w tej chwili i na co zasługujesz! Tak będzie wyglądało przyjście Jezusa. Pełną świadomość. Nie będzie żadnych dyskusji, żadnych. A więc jak bardzo ważne jest to, abyśmy uważali, pilnowali się.

1 list Jana 2:15-17 To jest największy przywilej dla mnie i dla ciebie bracie i siostró. To jest największy przywilej, żeby już nie żyć po swojemu, żyć po Bożemu. Chodzić w światłości. Zobaczcie jakie ostrzeżenie Jan wystosowuje do wierzących ludzi: „*Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Boga, trwa na wieki.*” Wolą Boga jest to, żebyśmy nie żyli my, lecz by żył w nas Jego Syn. Kto pełni wolę Boga ten trwa na wieki. A więc nie rozglądamy się za światem, nie patrzymy jak ten świat, bo ten świat, bo ten świat, bo tak ten świat ustalił, bo tak ten świat wymyślił... Pożądliwość świata jest coraz większa. Chce jak najszybciej, jak najwięcej. A nas, nas interesuje, aby oni nie zginęli. Skoro my już mamy życie wieczne, mamy Syna, to interesuje nas, aby ten świat nie zginął. Interesuje nas jak dotrzeć do tego świata, żeby w tym świecie ludzie zaczęli rozumieć, że mają tylko jedno życie i że biada im, gdyby z takim życiem, bez Chrystusa, spotkali się z Chrystusem. Ale mogą to zmienić, dlatego robimy to, co robimy. Nie dlatego, żeby wystawić siebie i pokazywać siebie, czy demonstrować siebie, mądrość, elokwencję czy cokolwiek, ale myślimy żeby temu światu świecić światłością Chrystusa. Nie świecić im blaskiem diabła, które oni po prostu znają; nie oszukiwać ich, nie łudzić ich, że pójdą do wieczności, bo Bóg ich kocha i wystarczy, że kiedyś powiedzieli: Panie Jezu, przyjmuję Ciebie, bądź moim Panem i żyją dalej w grzechach - nie łudzić ich tym ciemnym światłem, ale okazywać im Prawdę: Jest nadzieja, jest możliwość uratować się. A więc cokolwiek robisz, czy słowem, czy czynem, czy myślą, niech to będzie dla Pana, aby Pan mógł docierać do kolejnych ludzi. Bądź zawsze uczciwy, zawsze prawy, zawsze prawa, uczciwa. Nie požądaj, nie szukaj po swojemu, ciesz się z tego co masz w Chrystusie, a to co cię otacza, to już nie ma takiego znaczenia, to i tak zginie. Nie szukajcie tego co otacza, szukajcie tego co wewnątrz, w was będzie mieszkać. Jeżeli będzie mieszkać w tobie pożądliwość, łaknienie szukanie poklasku, to zginiesz w gehennie. Jeśli będzie w tobie mieszkać uczciwość, prawość, miłość i wierność Ojcu, będziesz mieszkać w domu Ojca. Pan chce byśmy świecili, a nie złudzili, nie zwodzili: My też możemy żyć w ten sposób, zobacz świecie, my możemy robić to i tamto robić, tak jak ty robisz, a przy tym jesteśmy uratowani świecie. A więc wystarczy tylko, że powiesz przyjmuję Ciebie Panie Jezu będziesz też uratowany świecie. Nie, tak nie ma. Musisz umrzeć dla tego świata, a świat dla ciebie, aby żyć dla Chrystusa.

List Jakuba 4:4-5 „*Cudzołężnicy i cudzołężnice, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga? Jeśli więc kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga. Albo czy sądzicie, że na próżno Pismo mówi: Zazdrośnie chce On mieć tylko dla siebie ducha, któremu dał w nas mieszkanie?*” To znaczy, że Pan Bóg mówi do mnie i do ciebie w ten sposób: Żebyś się nie stawał przyjacielem świata, gdzie ty, żeby temu światu nie solić, nie świecić, zmieniasz się na podobieństwo tego świata, żeby nie być kontrastem takim dla świata. Żeby ten świat nie czuł się tak niekomfortowo przy tobie, ty też zaczynasz robić coś co robi ten świat. Bóg mówi: To jest cudzołężstwo, to jest zdrada czystości. Ja nie oczekuję od ciebie, że ty będziesz Mnie zdradzać, żeby pozyskiwać. Oczekuję od ciebie, że ty będziesz trwać w czystości, a Ja będę przez ciebie pozyskiwać. To jest sprawa u Boga jasna i oczywista. Zazdrośnie On chce mieć tylko dla siebie, a nie żeby dzielić się z diabłem; a my będziemy coś i diabłu dawać, żeby jakoś mieć dostęp, żeby ci ludzie powiedzieli: no to już mi się podoba, na to już bym poszedł, na przykład, czy poszła – to jest zwiedzenie, to jest oszukanie. Albo w pełni Chrystus, albo wszystko jest oszukiwaniem. A więc Bóg mówi, jeżeli chcemy być światłością dla tego świata, musimy być oddzieleni dla Chrystusa. Oddzieleni to

też, rozumiemy, że nie oddzieleni tyle, że uciekamy spośród tego świata, tylko oddzieleni od duchowości tego świata, od grzechu tego świata, od władztwa tego świata oddzieleni. To jest bardzo ważne. Można być chrześcijaninem, chrześcijanką i nadal być pod władzą diabła, tak jak byli faryzeusze i uczeni w Piśmie. A więc pamiętaj, Bóg cię nie posyła, żebyś grzeszył i przez to zyskiwał, ale po to byś trwał w czystości, a On będzie pozyskiwał.

1 list Piotra 2:11-12 „*Umiłowani, napominam was, abyście jako pielgrzymi i wychodźcy wstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy; prowadźcie wśród pogan życie nienaganne, aby ci, którzy was obmawiają jako złoczyńców, przypatrując się bliżej dobrym uczynom, wystawiali Boga w dzień nawiedzenia.*” A więc skierowane jest do nas Słowo, przez apostoła, abyśmy pozostawiali światłość i solą, wśród tych wszystkich pożądliwości tego świata, nie skażeni tymi pożądliwościami, tak jak jest skażony ten świat, aby ten świat mógł oddać chwałę Bogu, że możliwe jest takie życie na ziemi. To nie tylko słowa, ale oni widzą czyny, rzeczywistość, że jest możliwe żyć w ten sposób, nie ulegając zwiedzeniu, nie ulegając tym pożądliwościom, być obojętnym na to, co grzesznik nie potrafi ominąć; a nie być obojętnym na to, co ten grzesznik ominie na pewno. I przez to ten grzesznik zacznie się zastanawiać, że taki człowiek wygląda na mądrego i tego nie chce, a to bierze? I może się zastanowi, pomyśli: coś w tym musi być. Po to mamy świecić, żeby zastanović, a nie po to, żeby zaciemniać jeszcze sytuacje.

2 Piotra 2:20-22 „*Jeśli bowiem przez poznanie Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa wyzwolili się od brudów świata, – a więc wyzwolili się, zaczęli świecić – lecz potem znowu w nie uwikłani dają im się opanować, – znowu wchodzą w zaciemnienie, ciemność – to stan ich ostateczny jest gorszy niż poprzedni.*” Są bardziej zwodniczy niż byli wcześniej, są gorsi w zwodzeniu niż byli wcześniej, bo mogą oszukiwać, tak jak wcześniej było, mówią o wolności, a sami żyją w niewoli. „*Lepiej bowiem byłoby dla nich nie poznać drogi sprawiedliwości, niż poznawszy ją, – a więc poznali drogę sprawiedliwości – odwrócić się od przekazanego im świętego przykazania. Sprawdza się na nich treść owego przysłowia: Wraca pies do wymiocin swoich, oraz: Umyta świnia znów się tarza w błocie.*” A więc możemy zobaczyć, że władca tego świata, on nienawidzi światłości, i on chce aby światłość wróciła do jego władzy; żeby światłość przestała być światłością i żeby tą zepsutą światłość używać później do zwodzenia kolejnych ludzi. Wielu tak zyskał diabeł, przez pożądliwość ciała, pychę życia, pożądliwość oczu- wielu tak zyskał.

2 Koryntian 2:14-17 „*Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi; – rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi – zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni; dla jednych jest to woń śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia ku życiu. A do tego któż jest zdalny? Bo my nie jesteśmy handlarzami Słowa Bożego, jak wielu innych, lecz mówimy w Chrystusie przed obliczem Boga jako ludzie szczerzy, jako ludzie mówiący z Boga.*” A więc jesteśmy dla grzeszników jak woń śmierci. Grzesznicy mogą sobie uświadomić, że jest dla nich możliwość skończenia swojego życia szybciej niż fizycznie, że jest dla nich możliwość umrzeć w Chrystusie Jezusie dla swojej grzesznej natury, dla swojego grzesznego życia; jest możliwe umrzeć dla grzeszników. A więc nasze życie mówi grzesznikom, że coś musi się wydarzyć w ich życiu, żeby oni przestali być grzesznikami. Ale my nie tylko między grzesznikami się poruszamy, poruszamy się też między żywymi, a dla żywych jest to woń życia ku życiu.

A więc dla żywych jest to zachęceniem do jeszcze obfitszego życia. Tak wygląda ten, który żyje w Chrystusie. W świecie świeci im, że muszą umrzeć, żeby się uratować, a tym, którzy żyją, żeby jeszcze więcej wzrastali żyjąc w świetle Chrystusa. I Słowo Boże jest wtedy głoszone w całej prawdzie. Nie wprowadza się w Kościół ludzi, którzy nie umrą, bo nie może bez śmierci wejść w Kościół, w Ciało

Chrystusowe, musi umrzeć; a w Ciele Chrystusa nie sieje się śmierci, bo oni mają żyć. A więc świeci światłem w ciemnościach, żeby zrozumieli, że są grzesznikami i potrzebują uratowania, a dla nich ratunkiem jest śmierć w ukrzyżowanym Chrystusie, a pośród wierzących świecisz radością, wdzięcznością, miłością, chwałą życia w Jezusie Chrystusie i oczekiwaniem Jego powrotu. Jest wielka różnica między jednym a drugim, ale często jest to przenoszono między wierzących i robi się zagmatwanie, że zamiast być wonią ku życiu, człowiek się staje wonią ku śmierci, ku zniechęceniu. Pamiętaj, jesteśmy światłością wszędzie, prawdziwą światłością, zgodnie ze Słowem Bożym. Nie musisz się smucić, gdy ktoś żyje i obfituje w Chrystusie Jezusie. I nie musisz się radować, gdy ktoś żyje w grzechach. Smuć się ze smucącym, raduj się z radującym – to jest prawdziwe życie.

1 Jana 3:14 *„My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do żywota, bo miłujemy braci; kto nie miłuje, pozostaje w śmierci.”* A więc człowiek, który żyje dalej w grzechu, pozostaje w śmierci, a ci którzy żyją już nowym życiem, miłości życiem, ci są w życiu, nie w śmierci, żyją, obfitują; to jest piękna prawda. Zrozumcie, że dzisiaj wielu ludzi nie ma pojęcia w ogóle i wszystko się miesza. I między tym wszystkim, trzeba poprzez Słowo Boże, robić porządek w tym wszystkim. Można by było powiedzieć: Tak jak w komputerze zrobiłem porządek, uporządkowałem wszystko, ale później ktoś wziął, znowu ten komputer w ręce i narobił bałaganu, i przychodzi zgromadzenie i znowu trzeba wziąć cały ten program główny i według tego programu głównego, robić znowu porządki w tym myśleniu braci i sióstr, znowu stąd odejść i pójść, i może znowu sobie pozwolą, żeby diabeł im namieszał w tych głowach, zamiast pilnować się tego Bożego programu należenia do Chrystusa, życia wg standardów, pośród świata i pośród Kościoła. Bożych standardów. Nie mieszać tych rzeczy ze sobą.

2 Piotra 1:3-4 I tu mamy, od trzeciego wiersza, zwróćcie uwagę, jak potężne dzieło Boże, abyśmy mogli, pośród tego świata pożądliwości, żyć nie w pożądliwości; aby ten świat mógł zobaczyć, że jest nadzieja.

„Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie...” Światła, przez poznanie prawdziwego Światła, które oświeciło nas, pokazało nam, że jesteśmy grzesznikami i dało nam nadzieję, że nie musimy nimi pozostać. Dając nam możliwość przyjęcia Jego śmierci, jako swoją śmierć, aby otrzymać też Jego życie, jako swoje życie. Chwała Bogu, już nie żyć dzięki sobie, ale żyć dzięki Chrystusowi Jezusowi. I w tym świecie ciemności świecić wolnością, miłością, pokojem, który przerasta ludzki rozum.

„...który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość.” Tak, pożądliwość. Pożądliwość czy chwały, czy czegokolwiek, jakaś tam pożądliwość.

Jeżeli będziemy to pilnować i w tym wzrastać, to będziemy mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. A więc pamiętaj, twoje życie ma olbrzymie znaczenie dla Ojca i dla Syna, żeby ono było godne Boga, żeby nie wносиło zepsucia, ale wносиło to, co jest uporządkowaniem, to co jest Boże.

1 Jana 3:8-10 *„Kto popełnia grzech, z diabła jest, gdyż diabeł od początku grzeszy. A Syn Boży na to się objawił, aby zniweczyć dzieła diabelskie. Kto z Boga się narodził, grzechu nie popełnia, gdyż posiew Boży jest w nim, i nie może grzeszyć, gdyż z Boga się narodził. Po tym poznaje się dzieci Boże i dzieci diabelskie. Kto nie postępuje sprawiedliwie, nie jest z Boga, jak też ten, kto nie miłuje brata swego.”* A więc mamy smak, woń dzieci diabła. Co ten smak i ta woń mówi? To jest grzech, oni wszędzie muszą wnieść grzech. To są

dzieci diabła. Ale kiedy dotyczy to dzieci Bożych, one już nie grzech wnoszą, one wnoszą czystość, czystość Chrystusową. Po tym rozpoznasz, które to są dzieci diabła, a które Boga. Po brudzie i po czystości. Jedne muszą brudzić, bo nie umieją inaczej, drugie żyją w czystości, bo nie chcą inaczej.

Przypowieści Salomona 4. Rozumiemy, że twoje życie, to nie jest tak, że ty możesz sobie nim robić co chcesz. Twoje życie ma olbrzymie znaczenie dla Boga. Także tu, w zgromadzeniu, ma olbrzymie znaczenie życie dla nas wszystkich. To co czytaliśmy, przeczytam 19:

„Droga bezbożnych jest jak ciemna noc; nie wiedzą, na czym mogą się potknąć.” Droga bezbożnych jest jak ciemna noc – to są dzieci diabła, chodzą w ciemnościach. A wiersz 18: *„Ale droga sprawiedliwych jest jak blask zorzy porannej, która coraz jaśniej świeci aż do białego dnia.”* Czystość, coraz bardziej widoczna czystość. I to rozróżnia dzieci diabła i dzieci Boże. Pamiętaj, jeśli chcesz być znalezionym, znalezioną, gdy wróci Jezus, wśród szczęśliwych wyznawców Jego, to należ do Niego teraz. A jeżeli chcesz schować się z innymi i krzyczeć: Skały, pagórki przykryjcie nas – to żyj sobie po swojemu.

Znamy uczynki ciała. Pamiętajcie jak Pan Jezus mówił: Przyjdzie wielu do mnie i będą mówić: Panie, Panie, czy w Twoim imieniu nie czyniliśmy tego, czy tamtego? I wtedy odpowiem im, że nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie co? Bezprawie czynicie. A więc cały czas dzieci diabła grzeszą, nie umieją przestać grzeszyć. Mogą różne rzeczy się dziać, ale oni grzechu nie porzucają. Dzieci Boże zaś nie grzeszą; może nie wypędzą tyle demonów, może nie zrobią tyle cudów, ale nie grzeszą! I to jest najważniejsze. Światło to jest czystość, ciemność to jest brud. Owoc Ducha pokazuje zupełnie inne życie, owoc ciała pokazuje inne życie. A ten, który służy Panu, korzystając z Jego bogactwa, będzie tam, gdzie Pan jego. Świećmy, bracie i sestro, pilnuj swojego światła, pilnuj Chrystusa. To jest dla ciebie najważniejsze. Lampa bez Chrystusa nic nie znaczy; lampa bez światła jest tylko lampą. Nazywa się czymś pożytecznym, ale nic pożytecznego nie może zrobić, bo nie ma w sobie światła. A jest po to, żeby świecić, tak jak powiedział Jezus.

Parę takich miejsc. Ewangelia Mateusza 9:9-13 *„I odchodząc stamtąd, ujrzał Jezus człowieka, siedzącego przy cle, imieniem Mateusz, i rzekł do niego: Pójdź za mną. A on wstał i poszedł za nim. A gdy Jezus siedział w domu za stołem, wielu celników i grzeszników przyszło, i przysiedli się do Jezusa i uczniów jego. Co widząc faryzeusze, mówili do uczniów jego: Dlaczego Nauczyciel wasz jada z celnikami i grzesznikami? A gdy [Jezus] to usłyszał, rzekł: Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz ci, co się źle mają. Idźcie i nauczcie się, co to znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Nie przyszedłem bowiem wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników.”* I oto wiecie co Mateusz zrobił? Bo w innym miejscu jest opisane, Mateusz zaprosił tych wszystkich swoich znajomych, wśród których żył wcześniej, w taki sposób jak oni żyli. I był tam Jezus i on już zaczął, Mateusz świecić, tym co już skosztował z Jezusa, tym swoim kumplom, tym swoim przyjaciółom, którzy organizowali różne fajne zabawy, cieszyli się wspólnie razem i oni raptem, dzięki temu jednemu Mateuszowi, oni raptem łatwiej mają zgromadzić się razem i posłuchać Pana Jezusa Chrystusa – to jest świecić. Gdzie? Tam gdzie cię Pan nawrócił. Często szybko zabiera się człowieka z jakiegoś miejsca, a przecież ci ludzie najlepiej wiedzą, jak żył ten człowiek z nimi w ciemnościach. I tym ludziom jest najlepiej rozeznąć, że coś się zmieniło w życiu tego człowieka. I ci ludzie mogą przychodzić i mówić: To jest niemożliwe! Co się z tobą stało takiego, że byłeś z nami w naszych grzechach, a teraz nie robisz tego w ogóle? Jak to się stało? I ty im mówisz: To Jezus! Uwierzyłem! Jezus przyszedł, zmienił moje myślenie! Już świecisz, już świecisz, już wypełniasz zadanie. I iluś z nich mogło rozumieć: zobaczcie naszego kumpla, tylko powiedział: Chodź za mną i już taka zmiana się w nim zrobiła. Chodźmy za Nim. To jest dopiero piękne świadectwo światłości.

Łukasz 19. Mamy tu drugiego bohatera świecenia, z tej światłości Chrystusowej.

„(1) I wszedłszy do Jerycha, przechodził przez nie. A oto mąż, imieniem Zacheusz, przełożony nad celnikami, człowiek bogaty, pragnął widzieć Jezusa, kto to jest, lecz nie mógł z powodu tłumy, gdyż był małego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wszedł na drzewo sykomory, aby go ujrzeć, bo tamtędy miał przechodzić. A gdy Jezus przybył na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejdź śpiesznie, gdyż dziś muszę się zatrzymać w twoim domu. I zszedł śpiesznie, i przyjął Go z radością. A widząc to, wszyscy szemrali, mówiąc: Do człowieka grzesznego przybył w gościnę. Zacheusz zaś stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę majątku mojego daję ubogim, a jeśli na kim co wymusiłem, jestem gotów oddać w czwórnasób.” Zobaczcie, ten człowiek, gdzie ma? Ubogich ma koło siebie, a więc już najbliżsi ludzie zobaczą: z Zacheuszem coś się zmieniło, i zaświeci światło, światło, które świeci w ciemnościach. I Zacheusz, do tego czasu mógł tylko żyć w taki sposób, był grzesznym, ci ludzie mówią: Poszedł do grzesznego człowieka. Raptem ten grzeszny człowiek wychodzi na zewnątrz i mówi: Chodźcie wszyscy biedni, mam dla was coś, co pomoże wam dzisiaj dobrze się najęść i chwalić Boga. I rozdał to szczęśliwy.

A jeśli ktoś przyszedł i powiedział: Ty jesteś mi tu winien. - Masz w czwórnasób, żebyś dziękował Bogu za to, że mnie zmienił. Chwała Bogu! To jest dopiero życie! Ludzie! To jest dopiero życie, to jest świecenie! Nie musisz nic wielkiego zrobić, tylko to, co w tobie już się dzieje niech wyjdzie na zewnątrz, niech się ujawni. To jest światło, nie przykryte kocem jakimś, nie przykryte kocem, czy czymś tam, odkryte, postawione na świeczniku.

Ewangelia Jana 1:35-51. Chwała Bogu. „Nazajutrz znowu stał Jan z dwoma uczniami swoimi. I ujrzawszy Jezusa przechodzącego, rzekł: Oto Baranek Boży. A owi dwaj uczniowie, usłyszawszy Jego słowa, poszli za Jezusem. A gdy Jezus się odwrócił i ujrzał, że idą za Nim, rzekł do nich: Czego szukacie? A oni odpowiedzieli mu: Rabbi! (to znaczy: Nauczycielu) gdzie mieszkasz? Rzekł im: Pójdźcie a zobaczycie! Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i pozostali u Niego w tym dniu; a było to około dziesiątej godziny. Andrzej, brat Szymona Piotra, był jednym z tych dwóch, którzy to słyszeli od Jana i poszli za Nim. Ten spotkał najpierw Szymona, brata swego, i rzekł do niego: Znaleźliśmy Mesjasza – światło zaczyna świecić już w Andrzeju. Znaleźliśmy Mesjasza! Piotrze, Szymonie. „(42) I przyprowadził go do Jezusa. Jezus, spojrzawszy na niego, rzekł: Ty jesteś Szymon, syn Jana; ty będziesz nazwany Kefas (to znaczy: Piotr).” Piękne, piękne świecenie, swobodne, niczym nie zakłócone, nie teologiczne jakieś, nie jakieś wyuczone w szkołach, po prostu, to co dostał, to przekazał. Chwała Bogu. I jest najlepiej, światło bierzemy, światło w nas świeci. Co dalej?

„(43) Następnego dnia chciał udać się do Galilei; i spotkał Filipa, i rzekł do niego: Pójdź za mną! A Filip był z Betsaidy, miasta Andrzeja i Piotra. Filip spotkał Natanaela i rzekł do niego: Znaleźliśmy tego, o którym pisał w zakonie Mojżesz, a także prorocy: Jezusa, syna Józefa, z Nazaretu. Wtedy Natanael rzekł do niego: Czy z Nazaretu może być coś dobrego? Filip na to: Pójdź i zobacz! A gdy Jezus ujrzał Natanaela, idącego do niego, rzekł o nim: Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma fałszu. Rzecze mu Natanael: Skąd mnie znasz? Odpowiedział mu Jezus i rzekł: Zanim cię zawołał Filip, widziałem cię, gdy byłeś pod drzewem figowym. Odpowiedział mu Natanael: Mistrzu! Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś królem Izraela.” Światło, światło. „A Jezus odpowiadając, rzekł do niego: Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci, iż cię widziałem pod figowym drzewem? Ujrzysz większe rzeczy niż to. Powiedział też do niego: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, ujrzycie niebo otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego.” Zobaczcie jak się rozchodzi światło, nie ma tam skomplikowania, jest święte poruszenie, już to się dzieje, święte, czyste, niezagmatwane, nie szukające własnej chwały, nie próbujące coś do tego dodawać, nie wstydzące się tego.

Ewangelia Marka 5:1-3 i 18-20 „I przybyli na drugi brzeg morza, do krainy Gerazeńczyków. A gdy wychodził z łodzi, oto wybiegł z grobów naprzeciw niego opętany przez ducha nieczystego człowiek, który mieszkał w grobowcach, i nikt nie mógł go nawet łańcuchami związać” I Pan Jezus uwolnił tego człowieka

od wszystkich demonów. I potem ten człowiek, już uwolniony, otrzymuje zadanie. „(18) *A gdy wstępował do łodzi, prosił go ten, który był opętany, aby mógł pozostać przy nim. Lecz On nie zezwolił mu, ale mu rzekł: Idź do domu swego, do swoich, i oznajmij im, jak wielkie rzeczy Pan ci uczynił i jak się nad tobą zmiłował.*” Niech to światło pójdzie tam, gdzie jest ciemno. „*Odszedł więc i począł opowiadać w Dziesięciogrodziu, jak wielkie rzeczy uczynił mu Jezus; a wszyscy się zdumiewali.*” Kto poszedł tam? Ten, który był stamtąd, był opętany, wszyscy wiedzieli jak szalał, bali się go; a teraz on przychodzi spokojniutki, miłutki i opowiada im, kto mu taką wspaniałą rzecz uczynił. I oni są pod wrażeniem: widzą, przecież wiedzą kto to był. Rozumiecie, najlepiej światło świeci tam, gdzie żyłeś w ciemnościach. Najlepiej ludzie rozpoznają, że coś się z tobą stało, gdy zobaczą jak zmieniło się twoje życie. Zawsze tak było i zawsze tak będzie, dopiero później rośniesz i to światło idzie dalej, ale najpierw świeci tam, gdzie narozrabiałeś, gdzie narozrabiałaś.

Jan 4. Później te przemądrzenia, to one powodują te zaciemnienia. Miłość, radość wdzięczność, spokój, zadowolenie, to jest to, co jest potrzebne, żeby ludzie cieszyli się tym Chrystusem. A potem problem w tym, problem w tamtym i sami zaczynają zamykać to wszystko.

I w tym czwartym rozdziale widzimy tą samarytanę, rozmowę przy studni, już nie będę tego czytał w całości, chociaż fajne zawsze jest czytać, dobrze jest czytać Biblię, przynajmniej ludzie sobie w tym czasie posłuchają dużo więcej z tego, co jest napisane w Biblii. Ale wiemy. Więc ona rozmawiając z Chrystusem, dowiaduje się czegoś, co ją bardzo poruszyło. Dowiaduje się, że Jezus wie o niej wszystko i że On z nią tak rozmawia. I On do niej mówi: „(25) *Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz (to znaczy Chrystus); gdy On przyjdzie, wszystko nam oznajmi. Rzekł jej Jezus: Ja, który mówię z tobą, jestem nim.*” I właśnie wrócili Jego uczniowie, a ta kobieta zostawiła swój dzban, pobiegła do miasta i powiedziała ludziom: „(29) *Chodźcie, zobaczcie człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam; czy to nie jest Chrystus? Wyszli więc z miasta i przyszli do Niego.*” I potem czytamy: „(39) *I wielu Samarytan z tego miasta uwierzyło weń dzięki świadectwu niewiasty, która mówiła (zaświeciła im): Powiedział mi wszystko, co uczyniłam. Gdy więc Samarytanie przyszli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał; i pozostał tam dwa dni. I jeszcze więcej ich uwierzyło dzięki nauce Jego. I mówili do niewiasty: Wierzimy już nie dzięki twemu opowiadaniu; sami bowiem słyszeliśmy i wiemy, że ten jest prawdziwie Zbawicielem świata.*” I w nich już pojawiło się światło. Już nie dzięki tobie coś nam zajaśniało. My już mamy to w sobie też, co w tobie zajaśniało. Chwała Bogu. I to jest roznoszenie światła, coraz więcej światła zaczyna się palić, z tego Światła, z Chrystusa, bo On jest tą Światłością.

Dzieje Apostolskie 9:19 O Saulu, który szedł zabijać, mordować, wywlekać i Jezus stanął na jego drodze i zmieniło się to, co się miało tam wydarzyć, w zupełnie co innego. I ten człowiek raptem zrozumiał z kim walczy, był mocno przerażony tym. Ale zobaczmy co dalej się zaraz działo.

„*A gdy przyjął pokarm, odzyskał siły. I przebywał zaledwie kilka dni z uczniami, którzy byli w Damaszku, a już zaczął zwiastować w synagogach Jezusa, że On jest Synem Bożym. Wszyscy zaś, którzy go słuchali, zdumiewali się i mówili: Czy to nie ten, co prześladował w Jerozolimie tych, którzy wzywają imienia tego, i po to tu przyszedł, aby ich w więzach odprowadzić do arcykapłanów?*” Lecz on dalej im głosił Bożą Prawdę. Zobaczcie, ci ludzie byli pewni: on przyszedł przecież walczyć z nimi; a on teraz wychodzi i mówi: Zaprawdę ten Jezus, to jest ten prawdziwy Mesjasz, który miał przyjść. Od razu zaczyna świecić tym blaskiem Chrystusa, który jest w nim.

Ewangelia Jana 1:5 „*A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła.*” Ciemność walczy przez wszystkie pokolenia ze światłością. Niszczyli Biblię, mówili że ludzie nie mogą jej czytać, bo zgłupieją, różne rzeczy robili. A jeżeli ktoś już czytał, to zabijali go, palili na stosach. Jeżeli ktoś chciał przetłumaczyć Biblię na język ojczysty, żeby i ludzie mogli czytać, zabijano, ścigano, zabijano; a więc

wszędzie ciemność chciała zniszczyć, aby światło nie dotarło. Zobaczcie, nie zniszczyła. Mimo takich starań, dotarło światło i do naszego pokolenia, i abyśmy kolejnemu pokoleniu przekazali światło. Życie Chrystusa w nas, nie opowieści, ale prawdziwe światło, by świeciło w zborach. I to światło by przyciągało ludzi do Jezusa Chrystusa. To jest sprawa, po co to wszystko się tu dzieje, w jakiej sprawie to wszystko się dokonało. A więc skorzystajmy z tego czasu, pamiętając o tym: nie po to tylko, żebyśmy się zgromadzali, ale po to byśmy byli solą, byli światłością Jego tu, na tej ziemi. Abyśmy nie stracili smaku, ani nie stracili blasku, ale byśmy zachowali smak Chrystusa i jaśnieli Jego chwałą coraz jaśniej i jaśniej. Wiedząc gdzie ku śmierci, i wiedząc gdzie ku życiu. Amen.